

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

czwóroczennie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

London, 15. Lipca. — Donoszą z Nowego Jorku pod dniem 5. b. m., że wojska związkowe pod Richmondem liczyły 95,000 zdających do boju, a konfederatów 185,000. Stratę związkowych podają na 10—30,000. Armia związkowa cofnęła się o 17 mil i oszańcowała się pod zasłoną statków kanonierskich na James Rive. Dwóch związkowych generałów dostało się do niewoli.

W d. 3. b. m. panowało w Nowym Jorku na giełdzie wielkie przesilenie. Efekt spadły o 3—5 procent. Urzędowe depesze nieprzyznają, aby armia związkowa została pobita.

Hr. Paryża i książe Chartres wrócili do Europy.

— Wedle dalszych wiadomości z Nowego Jorku z dnia 7. bm. wydał jen. Mac-Clellan proklamacyą do wojska, w której powiada, że Richmond upaść musi, nie chodzi tu ani o czas, ani o cenę. Unia utrzymana być musi. Gubernatorowie wszystkich państw północnych wydali proklamacye, w których domagają się wojska. Dzienniki południowe utrzymują, że 12,000 wojska związkowego dostało się do niewoli i że wszystkie działa oblężnicze Mac-Clellana i zapasy wystarczające dla armii południowej na trzy miesiące zostały zabrane. Richmond został iluminowany.

— Pocztą śródlądową donoszą z Bombaju pod d. 27. Czerwca, że w bitwie pomiędzy załogą Heratu i wojskiem Dosta Mohameda, ostatni kilku znakomitych dowódców utracił.

Turyn, 14. lipca wieczorem. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych zapytał Alfieri i Bogio prezesa ministerstwa względem pobytu Garibaldeggo w Sycylii i jego mowy, którą powiedział publicznie w obec prefekta i obraził cesarza Francuzów. Zapytali, czyli rząd chwycił się środków, aby przeszkodzić czynom i pociskom osób pojedynczych, które mogą szkodzić całemu połączeniu ojczyzny. Interpelacyą pochwalono. Crispi przemawiał za Garibaldim i starał się mowy poprzedników osłabić. Prezes ministerstwa ubolewał nad mową Garibaldeggo przeciw cesarzowi Napoleonowi. Podróż przedsięwziął Garibaldi do Sycylii bez wiadomości rządu. Wyprawiono depeszę do prefekta w Palermo, w której zażądano od niego objaśnienia co do jego obecności w czasie mowy Garibaldeggo. Rząd chwyci się środków, aby przeszkodzić usiłowaniom, któreby mogły bezpieczeństwu państwa zagrozić. Dzienniki, które mowę Garibaldeggo zamieściły, zabrała policya. Zaręczają, że prefekt w Palermo podał się do dymisji. Konsul francuski w Palermo założył protestacyą przeciw mowie Garibaldeggo.

Berlin, 16. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać radcy przy sądzie powiatowym Renouardowi de Viville w Luckau order orła czerwonego 4. klasy.

— Jkrw. książe następca tronu pruski wyjechał wczoraj do Szczecina.

Berlin, 15. Lipca. — Najj. Pan słuchał wczoraj na zamku bawarskim referatu rzecz. tajn. nadradcy rejencyjnego Costenoble, a dziś z rana także referatów wojskowych generała majora Alvenslebena. Następnie przyjmował Najj. Pan tymczasowego prezesa policji Bernutha.

— Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych otrzymał minister wojny głos przed dziennym porządkiem i przedłożył izbie projekt do prawa, dotyczący nadzwyczajnych potrzeb administracyi marynarskiej na rok 1862. Podobnie złożył minister sprawiedliwości projekt względem insynuacyi sądowych dokumentów pocztą. Minister sprawiedliwości odpowiedział na interpelacyą deputowanego Simona i towarzyszy, względem jurysdykcyi wojskowej.

Hala, 13. Lipca. — Wczoraj wieczorem wydarzyły się u nas bolesne wypadki. Z powodu wyboru nowego prorektora urządzili akademicy wieczorem pochód z pochodniami i komers. Już po południu zwiędzali

studenci knajpy swoje. Wracając z ostatniej stacyi spotkali w bramie Klausa jadący wóz z węglami. Nakazali woźnicy zatrzymać się, lecz gdy ten nie słuchał i zaczął konie podcinać, schwycili studenci lejce i wstrzymali konie. Gdy nadto zaczęli skakać na konie, wówczas zniecierpliwiony woźnica uderzył studenta biczyskiem w głowę. Za to otrzymał płazem hibera od innego studenta po grzbiecie. Ztąd zgłęb, krzyki się wszczęły, zebrało się też dużo drabów noszących ciężary i szkuciarzy, którzy się ujeli za woźnicą i przyszło do formalnego spotkania. Studenci acz w mniejszości, dosyć długo się trzymali, lecz gdy zaczęto na nich rzucać cegłami, ustąpili i mieli kilku ciężko między sobą ranionych. Gruchnęła nagle po całym mieście wiadomość co się dzieje przy bramie Klausa, wysypały się roje studentów z knajp spieszące na pomoc towarzyszy. Teraz rozpoczęła się na dobre trzepanina. Policya nie mogąc dać rady, wezwała wojsko na pomoc. Uderzono w bębny, kapitan służbowy Nesselman obsadził dwiema kompaniami rynek i oczyścił tenże również jak przyległe ulice z mas zbitych i tłukących się wzajemnie. Gdzie lud nie chciał ustąpić, tam żołnierz bił kolbą, ztąd tu i owdzie ujrano rannych. Zgłęb skończył się około godziny 10, około 20 studentów zostało ciężko ranionych, a najcięższej fuchsmajor (tak zwany naczelnik najmłodszych akademików). Ale i przeciwnicy znacznie oberwali, bo studenci hiberami i pałaszami cieli co się zmieściło. Były tam prawdziwe jatki, jakich Hala od dawna nie była świadkiem. Nawet profesorów lud sponiewierał, bo chcieli rzecz zagodzić z ludem. Nie jest prawdą, aby wojsko dało ognia do bijących się, jak rozniosły przesadzone pogłoski. Studenci owszem podziękowali kapitanowi Nesselmanowi, który się z nimi ujął, bo w końcu lud rozjuszony prawdziwie polowanie rozpuścił na studentów, a gdzie ich schwytał, bił niemiłosiernie. Wojsko czuwało przez całą noc, aby się bijatyka nie ponowiła.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 12. Lipca. — Wszystkich oficerów, którzy byli na zamówionem nabożeństwie żałobnem za rostrzelanych kolegów w Modlinie aresztowano. Liczba ich wynosi 50. Załogę Warszawy wzmocniono, wojsko obozuje po ulicach, gotowe w pochód. Namioty także rozstawiono po ulicach, gotowe w pochód. Namioty także rozstawiono dla niego. Na wniosek tu mieszkających Francuzów odwołał rząd francuski tutejszego jenerałnego konsula Segura Dupeyrona, a w jego miejsce przybędzie konsul francuski z Amsterdamu.

Ustawa o wychowaniu publicznem w Królestwie Polskiem.

(Dalszy ciąg.)

Rozdział XVI. O studentach i ich przyjęciu.

Art. 307. Na studentów do szkoły głównej, przyjmują się wszyscy bez różnicy stanu i wyznania, którzy ukończyli 17 lat wieku, i odbyli nauki w gimnazyach Królestwa, lub też prywatnie dostatecznie się usposobili. Poddani zaś cesarstwa przyjmowani być mogą do szkoły głównej nie inaczej, jak za zezwoleniem władzy właściwej cesarstwa.

Art. 308. Przez pierwsze cztery lata, wchodzący do szkoły głównej, składać będą egzamen wstępny w komitecie egzaminacyjnym, na ten cel przy szkole głównej ustanowionym. Do komitetu tego, rektor, po znieśieniu się z dziekanami, wyznacza po czterech lub pięciu profesorów, z każdego z wydziałów matematyczno-fizycznego i filologiczno-historycznego.

Art. 309. Każdy wchodzący do szkoły głównej, składa w komitecie rs. 6 opłaty za egzamin wstępny i oświadcza przewodniczącemu, do jakiego wydziału pragnie być zapisanym. Stosownie do tego oświadczenia, egzaminowanemu być ma według komisary, który komisya rządowa wyznaczy i oświecenia publicznego na każdy wydział przepisze.

Art. 310. Uznany przez komitet za zdolnego do słuchania kursów szkoły głównej, powinien:

a) Złożyć u swojego dziekana świadectwo komitetu z odbytego egzaminu; dowody oznaczone artykułem 315 i kwit kassy dochodów skarbowych ze złożonej opłaty za półrocze pierwsze.

b) Podpisać deklaracyę dyscyplinarną i wskazać miejsce zamieszkania. Wtedy dziekan wnosi go do Album szkoły głównej i wydaje matrykulę wstępną, według formy, jaką komisya rządowa przepisze.

Art. 311. Po zamknięciu egzaminów wstępnych, opłata egzaminowa rozdziela się w równych częściach między członków komitetu.

Art. 312. Tym, którzy na egzaminie wstępnym spadną, zwracają się wszystkie złożone dowody, ale opłata nie zwraca się.

Art. 313. Po upływie czterech lat, egzamina wstępne ustają i wszyscy pragnący doskonalić się w szkole głównej, przyjmowani być mają na każdy wydział po przedstawieniu właściwemu dziekanowi świadectwa dojrzałości, otrzymanego po złożeniu egzaminu w radzie wychowania, według form i obostrzeń, jakie późniejszym rozporządzeniem komisji rządowej przepisane zostaną.

Art. 314. Po upływie Igo półrocza, każdy student obowiązany złożyć u swego dziekana kwit kasy dochodów skarbowych z wniesionej opłaty wpisowej za półrocze 2gie. Inaczej do słuchania kursów dopuszczonym nie będzie.

Art. 215. Każdy wchodząc do szkoły głównej, powinien złożyć: metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo ospy szczepionej i jeśli niepełnoletni, oświadczenie rodziców lub opiekunów, iż życzą sobie, aby jako student do szkoły głównej uczęszczał i poddają go pod przepisy dyscyplinarne, które wszystkich studentów obowiązują. Poddani zaś cesarstwa, iż do przyjęcia ich do szkoły głównej nie zachodzi przeszkoda.

Art. 316. Opłata wpisowa, za wszystkie kursa w półroczu wykładane, oznacza się za każde po rs. 10. Uwalniającym się ze szkoły z własnej woli, lub wydalonym w skutek rozporządzenia władzy, opłata wpisowa nie zwraca się.

Art. 317. Od opłaty wpisowej nikt oprócz stypendystów seminarjów pedagogicznych, uwolnionym być nie może.

Art. 318. Studenci szkoły głównej nie mają sobie przepisanych żadnych mundurów.

Rozdz. XVII. O egzaminach studentów, trwaniu półroczów i o wakacjach.

Art. 319. Oprócz egzaminów wstępnych i ostatecznych, będą jeszcze egzamina profesorskie i egzamen środkowy.

Art. 320. Egzamina profesorskie odbywają się w audytorjach po ukończeniu każdego półrocza, z tego co wyłożonem zostało. Egzamina te odbywają profesorowie sami w godzinach nielekcyjnych, zawiadamiają wszakże dziekana o czasie ich rozpoczęcia i o godzinach na które je profesor naznaczył. Dziekan albo sam bywa na tych egzaminach, albo według swego uznania deleguje do nich jednego z profesorów, a po ich ukończeniu wizuje przedstawione sobie przez studentów matrykuły egzaminowe, które im profesorowie wydają.

Art. 321. Studenci nie przedstawiający dziekanowi dostatecznych matrykuł ze wszystkich przedmiotów na oba półrocza przepisanych, lub tacy, którzy się tym egzaminom nie poddawali, nie przechodzą na kurs następny, i do wpisu na przedmioty w kursie tym wykładane, przyjęci być nie mogą.

Art. 322. Egzamen środkowy składają studenci po ukończeniu czterech semestrów czyli kursu drugiego i po wysłuchaniu wszystkich przedmiotów na oba kursa przeznaczonych. Do odbywania tych egzaminów naznaczają się na posiedzeniu wydziałowem dwa komitety, złożone z czterech członków i przewodniczącego, z oznaczeniem oraz przedmiotów z jakich w każdym komitecie studenci egzaminowani być mają. Dziekan prezyduje w jednym z komitetów, według swego uznania. O dostateczności lub niedostateczności odpowiedzi, decyduje większość głosów.

Art. 323. Studenci przystępujący do egzaminu środkowego, powinni złożyć w komitecie rsr. 6 opłaty za egzamen i matrykuły egzaminów profesorskich ze wszystkich przedmiotów, jakie w obu kursach wyłożone zostały. Niedopełniający tych warunków, do egzaminu dopuszczeni być nie mogą.

Art. 324. Ci, którzy cały egzamen środkowy z powodzeniem odbędą, otrzymują od dziekana świadectwo egzaminowe, według formy przez komisję rządową przepisane się mającej.

Art. 325. Nie utrzymujący się na egzaminie środkowym, lub nie poddający mu się wcale, nie przechodzą na kurs trzeci.

Art. 326. Po zamknięciu egzaminów środkowych wpływ opłat rozdziela się w równych częściach między członków obu komitetów. W żadnym razie opłata za egzamen środkowy wnoszącemu ją nie zwraca się.

Art. 327. Wykład nauk w szkole głównej rozpoczyna się od 1. Października i pierwsze półrocze trwa od tej daty aż do 15. Marca z wyłączeniem dwunastu dni świąt Bożego Narodzenia. Półrocze drugie rozpoczyna się 15. Marca i trwa do 30. Lipca z wyłączeniem dwunastu dni świąt Wielkiej Nocy. Czas od 1. do 15. Sierpnia przeznaczony na egzamina środkowe i ostateczne. Od 1. do 10. Października, niezależnie od lekcji odbywających się na innych kursach, odbywa się wpis i egzamen wstępny na kursie pierwszym. W jednym z tych 10. dni ma miejsce uroczysty akt otwarcia szkoły głównej.

Rozdział XVIII. O nagrodach dla studentów.

Art. 328. Każdy wydział przyznaje co rok jeden medal złoty i jeden srebrny za najlepsze rozprawy studentów. W tym celu każdy wydział wyznacza corocznie temat do rozprawy z kolei przedmiotów.

Art. 329. Rozprawy roztrząsa rada wydziałowa i według wartości ich, przyznaje medal złoty, medal srebrny lub pochwałę na piśmie.

Art. 330. O medale współubiegać się mogą wszyscy studenci bez różnicy wydziału i kursu. Ten wszakże, któremu rada przyzna medal złoty lub srebrny, przed jego otrzymaniem usprawiedliwi winien rozprawę swą na posiedzeniu właściwego wydziału, składając dowód w odpowiedziach na robione sobie zarzuty, że ją sam pisał.

Art. 331. Przyznane medale wręcza studentom dyrektor główny komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, lub w jego nieobecności rektor na akcie uroczystym otwarcia. (D. c. nast.)

Mińsk litewski, 20. Czerwca. (Spóźnione. — Ucisk i prześladowania jakich ciągle doznajemy i samowolność władz wojskowych, doszła wreszcie i u nas do krwawego gwałtu i w dniu 14. Czerwca połała się krew niewinnych.

Już to od czasu ogłoszenia stanu wojennego zwiększył się ucisk, a prześladowcze stanu tego przepisy wykonywał surowo wojenny gubernator jen. Kuszelew, czasami tylko łagodził je wpływ p. Kellera cywil-

nego gubernatora. Pięciotygodniowe więzienie p. Wojniłowicza, a następnie wywiezienie go do Orenburga za to, że chodził po ulicy w odzieniu uszytem ze starego sukna, jest jednym z licznych faktów malujących stan rzeczy. Wiele osób aresztowano za noszenie czamarek lub czapek rogaty. Lecz przechodzę do opisu wypadku.

Od przeszłej jesieni przeprowadzano przez Mińsk litewski na Sybir i do odległych rosyjskich gubernij oddziały rodaków naszych z Korony. Mieszkańcy Mińska starali się o ile mogli, okazać swoje współczucie więźniom i cierpiącym za wspólną ojczyznę braciom. Zasiągnąwszy wiadomości o czasie przybycia więźniów, czy to było w nocy, czy przededniem, lud się wysypywał za miasto, a spotkawszy więzionych, pragnął jedynie uściśnąć im dłoń, jakby dać poczuć, że w każdej chwili gotów dzielić ich los wygnańczy, że zrezygnowany jest równie cierpieć przesładowanie za kraj.

Widok takiej sympatii i czci dla wywożonych, wywołał w tutejszych władzach nieukontentowanie; zaczęto więźniów, prowadzonych wprzód pieszo, przewozić przez Mińsk pocztą, to jednak nieprzeszkadzało mieszkańcom przyjmować ich i witać i nie raz udawało się uściśnąć więźniów. Trzeba było widzieć, jak podczas najcięższych mrozów tłum ludu czekał spokojnie kilka godzin na przyjęcie więźniów, a drobna dziatwa z klasy wyrobniczej, czepiała się kibitek, na których wieziono wygnańców z Warszawy i Kongresówki. Postępowanie rządu stawało się coraz ostrzejszem; przewożono zwykle w nocy i niespodzianie, tak że nie wszyscy mogli wiedzieć o czasie przybycia więźniów; przystęp do nich stawał się coraz więcej utrudnionym i trzeba było wiele zachodu, by im dać jaką bądź pomoc. Do dziś dnia zaś przewieziono przez Mińsk przeszło 200 osób.

Dnia 14. Czerwca publiczność Mińska dowiedziawszy się, że mają przewozić trzech więźniów, zaczęła wychodzić pod wieczór za miasto na drogę do Warszawy. O w pół do 10ej wieczorem przodowe grupy ludu znalazły się o 4 wiorsty za rogatką miasta, gdy ukazał się cwałujący kozak; dostrzegłszy zgromadzoną publiczność, zwolnił biegu, a zapytany, czy prędko wiozą więźniów, odpowiedział dość łagodnie, że o niczem nie wie, a jedzie z depeşami ze Słucka. Nikt nie myślał robić mu najmniejszych obelg, jakoż pojechał dalej, od nikogo nie niepokoiony. W kilka minut potem ukazały się dwie kibitki, otoczone eskortą 30stu może kozaków. Lud postrzegłszy więźniów, począł grupować się wzdłuż gościńca, zostawiając miejsce dla przejazdu kibitek i eskorty. Kozacy ze swej strony uszykowawszy się na około kibitek, ruszyli cwałem wśród tłumu, a że im droga wydawała się za wąską, starali się sobie ją rozszerzać, do rozpychania ludzi używając lanc i nahajek; to jednak nie zmieniło spokojnej postawy publiczności, i okrzykami witano przewożonych rzucając im kwiaty. Nakoniec przewieziono ich do koszar i prędko zaczęto przeprzegać konie. Dzikie postępowanie kozactwa nie zraziło publiczności, która zaczęła co prędzej zdążać przez miasto na przeciwną rogatkę, którą miano więźniów w dalszą drogę wywozić. Tłum publiczności zaczął się gromadzić już na przedmieściu Komarówce. Nie długo postrzegłszy kibitki, otoczone sotnią kozaków; a prócz tych na ulicach było dosyć żołnierzy i policyantów. Oficer dowodzący kozakami, osądził jednak, że za mało ma wojska do przejechania wśród bezbronnego i spokojnie oczekującego ludu, zatrzymał się i uszykowawszy kozaków, posłał do miasta po więcej wojska. Poczekawszy chwilę, gdy wiozący pocztylionowie zaczęli go upewniać, że niema czego się lękać, ruszył dalej; lud się rozstał, wyciągając tylko ręce ku niewinnym ofiarom ciemności, powiewał chustkami, zęgnął okrzykami; boleść była widoczną na wszystkich twarzach, oczy kobiet zalane łzami. Był to widok rozrzucający i poważny razem. Więźniowie pozdrawiali zęgnających ich braci, zdawało się im zapewne lżej cierpieć, gdy ich cierpienia dzielają tysiące. Nakoniec kibitki zniknęły w oddali i tylko wszystkich oczy i serca zwrócone były za wywożonemi w dalekie strony. Lud smutny zamierzał wracać spokojnie do domu, gdy nagle wysuwająca się z miasta sotnia kozaków i batalion zagradza mu drogę i stara się go otoczyć. Publiczność nie wiedząc, co to ma znaczyć, zaczyna powoli ustępować do przyległego lasu, a w części rozsypała się po przedmieściu Komarówce. Kozacy i wojsko przypuszczają atak, trącając wielu końmi, biją nahajkami i kolą pikami. Piesi żołnierze tłuką kolbami i wiele osób aresztują. Wojskiem dowodził pułkownik Dobaczynski, a głównie adjutant wojennego gubernatora Hartman porucznik leib gwardyjskiego pułku. Rotami które najwięcej dokazywały, dowodzili kapitanowie Żabencow i Szemetiło.

Niepodobna opisać całej tej sceny, która trwała kilka godzin, od jedenastej do trzeciej po północy. Przekleństwa żołnierzy, szcęk oręża, jęk ranionych, krzyk kobiet i dzieci padających pod razami kozackich nahajek: oto słaby zarys obrazu. Od dwunastej w nocy aresztowanych zamknięto do jednego domu i zaczęto spisywać. Na przedmieściu Komarówce gdzie mieszkają prawie sami starozakonni, kozactwo wylamywało drzwi do kilku domów i bóżnicy żydowskiej, gdzie kilka osób schroniło się, a żołnierze łazili na poddasza, szukając ukrywających się, znalezionych zaś bijąc nahajkami i kolbami prowadzono przed pana adjutanta. Wśród nocy i zamieszania niepodobna było widzieć wszystkiego. Aresztowanych było do stu osób; po zapisaniu nazwiska, puszczano, pięciu osadzono w więzieniu.

Ciężko rannych jest kilkanaście osób, w tej liczbie kilka kobiet, nazwisk nie możemy wymienić, by ich nie narazić na odpowiedzialność.

Nazajutrz po tym wypadku, udało się kilku powszechnie szanowanych obywateli z miasta i z prowincyi do gubernatora cywilnego pana Kellera ze skargą na gwałty jakich się wojsko dopuściło, a zarazem z przedstawieniem, ażeby swoim wdaniem się poparł ich skargę u wojennego gubernatora jenerała Kuszelew Bezborodko, co tenże przyrzekł uczynić. Następnie obywatele ci poszli do wojennego jenerała gubernatora przedstawiając mu bezprawie i żądając ukarania winnych. Jenerał

Kuszelew nieco zmieszany, przyrzekając, że winnych ukarze, mówił jednak, iż ludność dopuściła się czynu nielegalnego. Na co jeden z obywateli, szanowany powszechnie, odparł, że przez długie lata zajmuje się badaniem praw, lecz w żadnej z ustaw obowiązujących w państwie, w żadnym kodeksie europejskim nie poczytywane jest za zbrodnię współzucie dla nieszczęśliwego; zresztą w każdym razie, czyn jakiego się dopuścili żołnierze na bezbronnej ludności jest strasznym gwałtem, Oczekujemy tego przyobiecane go ukarania winnych.

Francya.

Paryż, 13 Lipca. — Cesarz Napoleon ma zamiar dzień 15 Sierpnia przepędzić w stolicy wbrew dawnemu zwyczajowi. Mówią, że spობi nową niespodziankę, która wedle jednych ma się zawierać w mowie politycznej do ciała prawodawczego, wedle drugich w pewnych ustępstwach liberalnych.

— W ministerstwie wojny organizują obecnie brygadę topograficzną i fotograficzną, złożoną z oficerów sztabu głównego wyprawy do Meksyku.

— Na giełdzie obiegła pogłoska o nowej pożyczce rosyjskiej.

(Kor. Cz.) Wszystkie dzienniki francuskie trudnią się Polską i oczekują wykonania obietnic. Monitor i Constitutionel piszą ciągle o naszym kraju pod rubryką »Polska.« Ostatnie organa wspierają usiłowania margrabiego Wielopolskiego. I Debaty je wspierają, ale ganią chęć dziwną w tym wieku, utrudnienia stosunków między naszym duchowieństwem a Rzymem. Rząd rosyjski kopiuje pod tym względem prawa francuskie, zapominając, że prawa te nie są już i niemogą być wykonane. Duchowieństwo francuskie ma jeżeli nie legalnie, to faktycznie wolne stosunki z Rzymem. Strzał do w. ks. Konstantego sprawił tu złe wrażenie. Francuzi widzą w nim rękę mocarstw przeciwnych zbliżeniu się Francji do Rosji i pragnących, aby w Polsce nieprzyszło do żadnego polepszenia aby Polska stanowiła ciągle zaognioną, zbolalą ranę i nic więcej. Patrie woła, że strzał musiał wyjść z ręki nieprzyjaciela Polski. Cesarz przesłał telegrafem do Warszawy swe kondolencje w. księciu Konstantemu.

Constitutionel i Esprit public wystąpiły przeciw Opinion Nationale i Siècle z powodu danych objaśnień o przyczynach zabicia w Bukareszcie pana Catardzi. Dzienniki te zapewniają, że pan Catardzi nie wymówił nigdy słów, które mu zarzucono i że był człowiekiem wieku.

Rosya uznała nareszcie Włochy. Uczyniła to niezawodnie z powodu sprawy wschodniej, która staje się pilną. Jedna tylko Pressa wymieniła przyczynę uznania Włoch przez Rosyę. Inne dzienniki milczą. Prusy mają inną politykę, ale nie mogą pozostać z samą Austrią. I one uznają Włochy prędzej czy później, chyba gdyby Anglia tego nie chciała. Włochy zawdzięczają uznanie swej jednoci przez Rosyę Francji. Pan Thouvenel długo nad tem pracował, zapewniając utrzymanie statu quo w Rzymie i wystawiając potrzeby Wschodu. Pan Nigra ma dać obiad dla hr. Kisielewa.

Wiadomości nie przechodzące przez Stambuł i Wiedeń wystawiają dzisiejszy stan Serbii w pięknych, bo w narodowych kolorach. Dawniej ludy słowiańskie w Turcyi nienawidziły się wzajemnie, dziś zaś razem się trzymają i komunikacye przez Ankę ustalają się i regulują. Konsulowie włoscy postępują zgodnie z konsułami francuskimi a nawet pod pewnym względem z rosyjskimi. Skarzy się na te trio tutejsza ambasada turecka. Dyplomacya jest całkiem zajęta sprawą serbską. Widzi ona, że utrzymanie statu quo jest tam niepodobne, że trzeba coś zrobić, czy to drogą konferencji w Stambule czy kongresu.

Z Meksyku przychodzą dość dobre wiadomości. Korpus francuski mieszka w domach miasta Orizaba i utrzymuje stosunki z Vera-Cruz. Stan zdrowia korpusu znacznie się polepszył. Wiceadmirał Jurien de la Gravière udał się do Cherbourga z kądem popłynię pod Vera-Cruz i obejmie morską komendę. Lądowe posiłki wyruszą dopiero w połowie Września. Pan Dubois de Saligny ma być zastąpiony w Meksyku przez pana Montholon, obecnie konsula w Nowym Jorku, dobrze obeznanego z interesami Ameryki północnej i środkowej. Gabinet madrycki otrzymał rozwiązanie się kongresu przed powrotem jenerała Prima. Rozwiązanie to jest dla niego bardzo wygodnem.

Wczoraj odbyła się w portach francuskich uroczystość 88go roku Stanów Zjednoczonych. Odbyła się ona smętnie, bo mało dziś przybywa do Francji okrętów amerykańskich. Korzystając z rocznicy, Times przemówił znowu za pośrednictwem. Toż samo uczyniła Patrie.

W miesiącu Wrześniu król portugalski ożeni się w Turynie z córką Wiktora Emanuela. Potem ma przybyć z swą małżonką do Paryża. Rząd francuski przywiązuje zawsze wagę do tego małżeństwa. Fizjonomia giełdy wypogodziła się. Renta wraca powoli do wysokich cen. Wnętrze kraju jest spokojne. Agitacya duchowna ustała lub niezwraca uwagi. Senat skończył wczoraj swe czynności. I tego roku rola jego stała się użyteczną. Francuzi podają do niego coraz więcej petycji i wywołują ważne rozprawy. Roku 1860 senat odebrał 328 petycji a roku 1862 więcej niż 700. Senat nie jest częścią władzy prawodawczej jak dawna izba parów, ale ma dozór nad wszystkiem. Prowadzi się polemika o mowę mianą w akademii przez hr. Montalemberta, mowę, w której autor wyraził się dość pysznie o »małych cnotach«, w której potępił wiek dzisiejszy a pochwalił wiek ośmnasty. Za hr. Montalembertem są: Union, Gazette de France i Journal des Villes et Campagnes, a przeciw niemu wszystkie inne dzienniki. Pan Imhaus, dyrektor dzienników i druku w ministerstwie spraw wewnętrznych przesłał communiqué do Journal des Villes et des Campagnes, w którym wytłumaczył przyczynę odebrania panu Goudon pozwolenia na wydawanie dziennika Globe. Pan Imhaus zapewnia, że pan Goudon stracił to pozwolenie dla tego, że nie znalazł kapitałów na wydawanie dziennika.

Patrie ogłosiła dwa ciekawe artykuły o zebraniu się biskupów w Rzymie.

Gazette de Tribunaux oddała usługę ogłaszając rozprawy miane w sądzie kasacyjnym z powodu procesu Miresa. Ogłosiła ona list ministra sprawiedliwości, raport p. Faustyna Helie, mowę prokuratora Dupin i cały wyrok kasacyjny. W tych aktach postępowanie Miresa i wyrok sądu Douai zostały surowo osądzone. Sąd kasacyjny uznał wyraźnie Miresa za oszusta. Od wydania tego wyroku, Mires znikł z bulwarów, po których często się przechadzał.

Dnia 21. t. m. zbiorą się rady powiatowe i obradować będą pięć dni. Zebranie rad departamentowych odbędzie się jak zwykle w jesieni.

Cesarz odbył w Fontainebleau rewję brygady jazdy jenerała Champeron. Książę Napoleon dał w Londynie obiad, na który zaprosił wszystkich deputowanych składających w parlamencie partję fabrykancką czyli manchesterską, jak wiadomo, a przyjazną dla Francji.

Galicya.

Kraków, 12. Lipca. — C. k. ministerstwo sprawiedliwości reskryptem z dnia 13. Maja 1862. L. 4536. udzielając sądom ustawę pruską z d. 4. Maja 1846. L. 18. zbioru praw, wedle której korporacyom i stowarzyszeniom zagranicznym własność ziemską w Prusiech jedynie za pozwoleniem króla nabywać dozwolono, a wszelkie akta bez pozwolenia tego zawarte, za nieważne uznane zostają, — w zachowaniu wzajemności wezwalo c. k. sądy, aby podobnie postępowały sobie względem stowarzyszenia »Tellus« w Poznaniu zawiązanego, którego działalność szczególnie ku nabywaniu nieruchomości skierowana, na prowincye austriackie mogłaby być rozciągnięta. Reskrypt powyższy komunikowanym został wszystkim c. k. notaryuszom do odpowiedniego zastosowania się.

Cz.

— Gazeta Narodowa Nr. 33. z dnia 10. m. została zabrana z nakazu c. k. prokuratorji we Lwowie za artykuł pod napisem: »Zamachy warszawskie« i wyszła następnie w zmienionem wydaniu. Był to drugi numer tej gazety pod nową redakcyą p. Jana Dobrzańskiego. Dziennik Literacki, którego głównym kierownikiem jest p. Jan Dobrzański, ogłasza, że mimo objęcia przez tegoż redakcyi Gazety Narodowej, rzezone pismo literackie nie ulegnie żadnej zmianie.

Kronika miejscowa.

Gniezno, 13. Lipca. — Pamiętną dla nas będzie na zawsze uroczystość, jaka się tu odbyła wczoraj z powodu przyjęcia najdoszowniejszego arcybiskupa poraz pierwszy przybywającego do swej drugiej stolicy arcybiskupiej Gniezna z dalekiej podróży odbytej do Rzymu. Na spotkanie Jego arcybiskupiej Mości wyjechała ztąd deputacya złożona z delegowanych od kapituły, obywatelstwa miejskiego i wiejskiego do Łubowa, jako granicy archidiecezyi gnieźnieńskiej. 172 włościan, Kujawiaków, Pałuczan, Gnieznian stanęło konno za cechami w dwóch szeregach z p. Zabłockim na czele. Gdy Jego arcybiskupia Mość przybył, zbliżyło się do pojazdu jego dwóch obywateli pp. Stoss i Brodnicki z prośbą o pozwolenie asystowania z włościanami konno do samego Gniezna. Lud wyprzągł konie i wprowadził pojazd z arcybiskupem przez bramę łubowską do wsi i tam wysiadł J. arcybiskupia Mość z pojazdu i słuchał przemowy ks. kanonika Dorszewskiego w imieniu duchowieństwa, p. Chosłowskiego z Ułanowa w imieniu obywatelstwa przemawiających gorąco i z zapalem, wynurzających uczucia uwielbienia dla Jego arcybiskupiej Mości. Po nich przemówił z serca po prostu w imieniu ludu Gawrzych gospodarz z Pyszczyzna, parafii św. michalskiej. Po wysłuchaniu tych mów i powitaniu się wzajemnem ruszył J. arcybiskupia Mość w dalszą drogę do Gniezna, któremu towarzyszyły tysiące zgromadzonego ludu i obywatelstwa z Łubowa częścią konno, częścią w powozach i na wozach, a było 98 karet, 200 bryczek i wozów, a częścią pieszo. Orszak ten ciągnął się na przeszło półmilojowej przestrzeni. W samym Gnieźnie przy bramie zajęły miejsce deputacye, duchowieństwo, cechy, pensye i tłumy ludu, a przed pałacem u bramy przemówił jeden z najstarszych obywateli miasta dyrektor magistratu p. Zembrzusi do J. arcyp. Mci, a przy bramie katedralnej, przemówił do Jego arcybiskupiej Mci, który wysiadł z karety, Jks. prałat Zienkiewicz. Na przemówienie odpowiedział Jego arcyp. Mość zapewniając wszystkich o miłości i współludziale ojca s. ku narodowi polskiemu. Po odśpiewaniu w katedrze rytuałem przepisanych modlitw i antyfon, miał przemowę Jks. Ławniczak kaznod. kated. o powodach i celu uroczystości. Na prośbę J.W. ks. biskupa Brodziszewskiego udzielił od ołtarza Jego arcyp. Mość błogosławieństwo apostolskie zebrany owieczkom. Odprowadzono nareszcie arcybiskupa do pałacu jego, gdzie z balkonu dał jeszcze raz błogosławieństwo apostolskie tym, którzy nie mogli się w katedrze pomieścić. Poczem zaintonowano pieśń: »Boże coś Polskę.«

Z pod Ostrowa, 11. Lipca. — Wezwani okólnikiem umieszczonym w Dzienniku Poznańskim jako też listownie, zebrali się na zgromadzenie walne Tow. naukowej pomocy w Ostrowie dnia 9. b. m. członkowie w liczbie 44. Z radością i prawdziwą przyjemnością zapisujemy, że od dawnych lat, a może nawet od samego zawiązania się Towarzystwa, podobna liczba u nas się nie zebrała. Byli też niemal wszyscy obywatele wiejscy; ci już którzy dla nagłych spraw własnych przybyć nie mogli, nie omisszali na rzecz swych przyjaciół przysłać sowitych składok. Mała nader liczba, i to najwięcej trzech z obywateli wcale nie przybyło i składok żadnych nie nadesłało dla tej prostej przyczyny, że są Towarzystwu niechętni, dla czego zaś są niechętni, nie chcę tutaj rozstrząsać. Z szanownego duchowieństwa była bardzo znaczna liczba. Trzech tylko i to właśnie z najmłodszej generacyi, jeszcze do Towarzystwa nie przystąpiło. Mieszczan wreszcie z Ostrowa i Sulmierzyc była odpowiednia liczba.

Walne zebranie zagaik mową wrażliwą i pełną myśli prawdziwych i odpowiednich okoliczności przewodniczący komitetu pan N. Niemojowski. Przedstawił smutny stan dotychczasowy powiatu pod względem pochopności do ofiar, napominał wszystkich do większego udziału, kar-

cił oziębłość nieszczędną i siebie, w końcu objawił radość z tak licznego zebrania się. Przemowa ta, z serca powiedziana a zacnemiasadami ozdobiona, dobry, jak się spodziewamy, wpływ wywarła. Zabrał potem głos ks. dziekan Leszczyński. Głównym powodem oziębłości pewnej do sprawy Towarzystwa naukowej pomocy upatrywał mówca nie w niechęci jakiejś do Towarzystwa jako takiego, nie w niedbalstwie i ośpalości powiatu w ogóle, lecz w dyrekcyi i komitetach, które głównego paragrafu statutow nie uwzględniają, tj. paragrafu, aby z mas ludu wydobywać talenta i te publicznym groszem wykształcać w odpowiednim każdemu kierunku. Wspierano poświęcających się stanowi duchownemu, który i tak ma do wykształcenia się odpowiednie fundusze, stanu nauczycielskiego mającego znaczne ułatwienia, a przepomniano zupełnie o rzemiosłach i przemysle wyższym, tych głównych a tak nam zbywających podstawach naszego społeczeństwa. Zakończył wreszcie dość ciępką przymówką, jakoby się Towarzystwo więcej starało dobrodziejstwem, aniżeli rzeczywistym środkiem wydobywania talentów z zaniedbania i kształcenia tychże. Myśl przez mówcę objawiona zdawała się trafiać do przekonania wszystkich; dla tego też przewodniczący uznał za stosowne odpowiedzieć, że choć nie ma powodu stawiania w opozycyi do mówcy, tu jednak przedmiotu tego nie można na zgromadzeniu powiatowym załatwić, lecz na walnem zebraniu w Poznaniu, na które ks. Leszczyńskiego w imię dobra Towarzystwa zapraszał. W tem odezwał się sekretarz komitetu. Wyjaśniał postępowanie dyrekcyi oświadczać wreszcie, że ostatnie walne zgromadzenie Towarzystwa w Poznaniu uchwaliło, odtąd głównie rzemiosła i praktyczne w ogóle zawody uwzględniać, z poświęcających się zaś zawodom naukowym tylko celujących. Uderzało jednak, że ani przewodniczący, ani sekretarz nie zaczęli wyrażenia się księdza dziekana; jakoby Towarzystwo stało się dobrodziejstwem, zwłaszcza, że nie raz już przyszło słyszeć podobne wyrażenia. Przy rodzeniu się podobnych myśli tem bardziej życzyłyby sobie należało, aby poruszono tę sprawę na miejscu odpowiedniem, aby się ustrzedz od błędów może bezwiednego, i nie odstrzelano od celu, jaki Towarzystwo statutowi sobie wytknęło. Nie należy się jednak w żadnym razie cofać od popierania podobnej instytucyi, lecz owszem krzepić ją wszelkimi siłami, aby mieć tem lepsze prawo do wypowiedzenia bez ogródki tego, co za złe uważamy.

Następnie sekretarz Towarzystwa uczcił krótkim wsmnieniem pamięć śp. Colomba byłego podskarbiego komitetu i przeczytał pismo nadane od dyrekcyi Towarzystwa, w którym zasługi śp. Colomba uznano i oceniono. Upoważnieni na przeszłorocznem zebraniu walnem pp. Cywiński i Ławicki do zrewidowania rachunków i kasy komitetu zdali sprawę, poczem zastępca podskarbiego złożył rachunki i listę zaległości. Przy tej sposobności wszczęła się żywsza rozprawa nad tem: jakimby sposobem najłatwiej ściągać zaległości, składki bieżące i powiększyć sumę składek. Brali w niej głównie udział pp. przewodniczący Kurnatowski, ks. Suszczyński, Ławicki, Lipski, Lisiecki. Ustanowiono jednogłośnie: aby zalegających ostatecznie do zapłacenia zaległości zaważać, a gdy się pomimo to nie uisili, z listy członków wykreślić i do pism publicznych podać iż z Towarzystwa wystąpili; aby składki bieżące zaliczką pocztową ściągać, a koszta ztąd przypadkiem powstałe tymczasowo z kasy komitetu pokrywać, wreszcie wybrać podskarbiech okręgowych, którzy to urząd przyjęli ks. Ofierzyński z Pogrzebowa, ks. Halterbach z W. Wysocka, ks. Rossolski z Gostyczyny, ks. Sternad z Sulmierzy. Ks. Chmielewskiego z Odolanowa polecono komitetowi zaważać do przyjęcia podobnego obowiązku, w nadziei, że się od tej obywatelskiej usługi nie wymowi. Przystąpiono potem do wy-

boru członka komitetu w miejsce zmarłego śp. Colomba. Głosujących było 42. Przy powtórnym ścisłjszem głosowaniu otrzymał większość głosów p. Kurnatowski z Gostyczyny. Po rozdaniu sprawozdania dyrekcyi za rok 1861 pomiędzy przytomnych, zaważwał przewodniczący trzymającego pióro p. Cywińskiego do odczytania protokołu, po uskutecznieniu zaś tego przytomnych do podpisania tegoż. W końcu nadmieniam, że zastępca podskarbiego przed rozpoczęciem posiedzenia zebrał 110 tal. składki na rzecz Towarzystwa. Jest to znak rozbudzonej chęci do ofiar nie zwykły. Tylko wytrwajmy! Dużo mamy do czynienia, dużo też czytamy, bo w rękę naszych przyszłość nasza.

D. P.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Pamiętnika Religijno Moralnego, zeszyt 7 za m. Lipiec r. b., wyszedł z druku i zawiera: 1) Wykład pisma śgo, odpowiedź Joba na mowę Eliasza, przez ks. Serwatowskiego; 2) Studya teologiczne w Rzymie, przez księdza Nowodworskiego; 3) Misye w Europie, p. ks. Szpaderskiego; 4) Mowa miana w Rzymie przez ks. Dupanloup, biskupa orleańskiego w dniu 3. z. m., tłum. ks. M. N.; 5) Kronikę kościelną i rozmaitości; 6) Kronikę zagraniczną.

Do rzędu znakomitszych, a wydawanych dziś w polskim języku dzieł, należy bez zaprzeczenia Kronika Długosza, której dług już rozpoczęto w Krakowie. Dnia więc 8. b. m. przed przystąpieniem do położenia pierwszych czieńek pod to monumentalne dzieło, wysłuchano mszy świętej, a następnie zebrano się w drukarni Czasu, gdzie przemówili stósownie: J. ks. biskup Łętowski, oraz główny wydawca hr. A. Przezdziecki z Warszawy, i pan Kirchmejer.

Przybyli do Poznania dnia 16. Lipca.

BAZAR: Morawski z Bydgoszczy, Chotomski z Sremu, Kastory z Zrenicy, Stabilewski z Dłoni, Chrzanowski, Gustowski, Garczyński i Borzeński z Polski, Zakrzewski z Gutowa, Gutry z Paryża, Koczorowski z Dembna, Morawski z Ociza.
HOTEL DU NORD: hrab. Dzieduszycki i hr. Luszowa z Galicyi, Węsierski z Podręcza, Lazareff z Polski, Krynkowska z Popowa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Krasicki z Karsowa, Zielonacki z Goniczek, Lobe z Huty król., Święciecki z Granowa, Twardowska z Kobylnik, Grudzińska z Soleczna, Wittenberger z Głogowa, Mannheim z Hamburga.
POD CZARNYM OREM: Genge z Węgierek, Gährich z Zmysłowa, Styrlę z Sremu, Janicki z Kurnika, Przybyszewski i Jezierski z Stawna, Zajac z Zajęczkowa, Woszkiewicz z Łukowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. v. d. Schulenburg i v. Mecklenburg z Berlina, Dr. Brühl z Bydgoszczy, Kaskel z Trzeclina, Oldenburg z Ferdinandshof, Ahrens z Soest, Zöllner z Drezna, Oborski z Nakła, Ladewig z Wrocławia, Heibmann z Westfalii.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Walter z Frankfurtu, Mathes z Hohenkarzig, Kiehn z Szubina, v. Wedell z Brd, Struwe z Ummersdorf, Struwe z Hammersleben, Cohn, Hirschfeld, Lichtenstein i Raussnitz z Berlina, May z Basel, Ganzert z Eisenach, Hirschel i Kleinschmidt z Lipska, Schüll z Düren, Steinberg, Kalewe i Spengler z Wrocławia, Behr z Lignicy, Birkholz z Berlina, Michels z Krefeldu, Syhre z Magdeburga.
HOTEL PARYSKI: Lubinska z Samarzawa, Skrzyszowski z Sokolnik, Prądzyński z Macznik, Lizak z Wrocławia, Ciesielska z Sosnowka.
HOTEL BERLINSKI: Zakrzewski z Osieka, v. Bistram z Stawka, Rembowski z Suchorzawa, Hoffmayer z Złotnik, Meissner z Kiekrza, Hoffmayer z Swarzędza, Ziegler z Cylichowa, Pohl z Tropawy, Urban z Pforzheim.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Herbst z Rakoniewic, Machol z Czempinia, Bernhard i Bock z Kórnik, Wolff z Wrocławia, Wegner z Żerkowa, Löwe z Rogoźna.
HOTEL EICHBORN: Glücksmann z Koła, Ascher z Nieszawy.
EICHENER BORN: Kaplan z Gniezna, Asch z Czempinia, Markwald i Scharlack z Samocina.
POD TRZEMA LILIAMI: Sprott z Celina, Miechowski z Góry, Fraustadt z Rogoźna.
POD ŻŁOTĄ SARNĄ: Kurzmann z Xiąża, Hirsch, Hewski i Schendal z Strzelna, Gumpet z Łekna, Stock z Wrześni, Rosenberg i Gimkewitz z Gniezna, Wedel, Gutzmann i Paprzycki z Chodzieża.
POD BARANKIEM: Hoffmann z Schwarzwald, Schlikowski z Kunzig, Gartsch z Olawy

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Ostrowie,

Dobra szlachecko rycerskie **Leziona** w powiecie Odolanowskim położone, wraz z przyległościami obejmujące 1737 mórg 38 prętów kwadratowych, pomiędzy którymi 163 mórg 12 prętów kwadr. boru się znajduje, oszacowane przez Towarzystwo Ziemstwa na 42,188 Tal. 9 Sgr. 8 Fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 23. Października 1862, przed południem o godzinie 10ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Zarazem zapożyczają się niniejszemu wszystkim, którzy się z należytości realnej, o której się z księgi hipotecznej dowiedzieć nie można, o zaspokojenie starają, ażeby się do Sądu zgłosili.

Ostrowo, dnia 2. Marca 1862.

OBWIESZCZENIE.

Do naszego rejestru firm został pod Nr. 77. kupiec **Józef Nadelmann** w **Czerniejewie** jako właściciel firmy **Józef Nadelmann** tamże, z rozporządzenia z dnia 11. m. b. tegoż samego dnia zapisany.

Gniezno, dnia 11. Lipca 1862.

Królewski Sąd powiatowy.



170

maciórek stadnych jest do sprzedania na dobrach szlacheckich **Lubosin** pod Pniewami.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 15. Lipca 1862.

Żyto (wępel po 25 szefli) niżej. Na Lipiec 46 1/4 pl. 45 3/4 list., na Lipiec Sierpień 45 1/3 pl. 44 3/6 list., na Sierpień Wrzesień 45 list., na Wrzesień Paźdz. 45 pl. 44 3/4 list., na Paźdz. List. 44 1/3—1/12 pl. i list., na Listopad Grudzień 44 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) spada nagle w cenie. Na Lipiec 18 1/2 list., na Sierpień 18 1/2—1/2—5/12—1/4—5/24—1/6 pl., na Wrzesień 18 1/2—5/12—1/4—5/24—1/6—1/12 pl. 1/6 pien., na Paźdz. 17 5/6 list., na Listopad 17 1/6 pl. i list., na Grudzień 16 5/6 pl. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 15. Lipca.

Pszenica 65—81 tal.
Żyto na Lipiec Sierpień 52 1/2—52—1/4 tal., na Sierpień Wrzesień 51 3/4 tal., na Wrzesień Paźdz. 52 5/8 tal., na Paźdz. Listopad 50 1/2 tal., na Listopad Grudzień 50 1/4—49 3/4 tal.
Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.
Groch do gotowania i na pastwę 50—56 tal.
Rzep zimowy 103—108 tal.
Rzepik zimowy 100—106 tal.
Olej rzepiowy na Lipiec i Lipiec Sierpień 14 2/3 tal., na Sierpień Wrzesień 14 2/3 tal., na Wrzesień Paźdz. 14 1/2—5/12 1/2 tal., na Paźdz. Listopad 14 2/3—1/2 tal., na Listopad Grudzień 14 1/3—1/2 tal.
Olej lniany 14 tal.
Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień 19 1/2 do 1/24 tal., na Sierpień Wrzesień i Wrzesień

Paźdz. 19 2/3—19 5/12 tal., na Paźdz. Listopad 18 3/4—1/12 tal., na Listopad Grudzień 18 1/2 do 3/8 tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 16. Lipca 1862 r.			
	tal.	sgr.	fn.	tal. sgr. fn.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	3	—	—	3 1 3
Pszenicy średniej	2 23	9	2 25	—
Pszenicy ordynaryjnej	2 15	—	2 20	—
Żyta przedniego, szefel	2	—	2 1	3
Żyta leższego	1 25	—	1 27	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—
Rzep zimowy	3 15	—	3 20	—
Rzepik zimowy	3 10	—	3 22	6
Rzep latowy	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
Ziemiaków, szefel	12	—	15	—
Masła, garniec	1 25	—	2	—
Siana, centnar	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.

Dnia 15. Lipca 18 15 — do 18 20 —

„ 16. „ 18 20 — „ 18 25 —

Kommissya do ustanowienia ceny spiryтусu.